

*Ryszard Kokoszczyński*

## **DŁUGOOKRESOWE ZAGROŻENIA GLOBALNE: EKONOMICZNE, SPOŁECZNE, POLITYCZNE**

### **Wprowadzenie**

Ekonomiści podejmowali próby przewidzenia przyszłości świata praktycznie od początku istnienia swojej dyscypliny. Jednak w wielu wypowiedziach na temat przyszłości świata, sformułowanych przez wybitnych ekonomistów, problemy ekonomiczne zawsze występowały w otoczeniu kwestii społecznych, politycznych, a nawet przyrodniczych. Już John Maynard Keynes pisząc w 1930 roku o tym, jak będzie wyglądał świat jego wnuków sto lat później, przestrzegał przed przydawaniem w tym kontekście nadmiernej wagi problemom gospodarczym<sup>1</sup>. Inny wybitny ekonomista, Daron Acemoglu, pisząc również o tym, jaki będzie świat za sto lat [Acemoglu, 2012], wśród najważniejszych zjawisk i trendów, które – jego zdaniem – determinowały historię ostatniego stulecia i będą nadal najważniejszymi czynnikami kształtującymi rozwój świata w okresie najbliższych stu lat, wymienia na pierwszym miejscu walkę ludzi o pełnię praw obywatelskich. Wprawdzie na tej jego liście dziesięciu najważniejszych determinant rozwoju znaleźć można również procesy ekonomiczne związane głównie ze wzrostem i nierównością, ale nie stanowią one dominującej części tej listy.

Nie jest więc rzeczą dziwną, że i w swoich rozważaniach o przyszłości świata widzianej przez pryzmat ekonomii (politycznej) będę również odwoływał się do zjawisk wykraczających – niekiedy dość poważnie – poza naturalne granice ekonomii.

### **Planetarne granice rozwoju**

Najogólniejszy punkt widzenia na przyszłość świata sformułować można wychodząc od planetarnych granic naszego rozwoju gospodarczego. Odwołując się do definicji ekonomii sformułowanej w 1935 roku przez Lionela Robbinsa, według której ekonomia jest nauką badającą ludzkie zachowania rozumiane jako zależność między celami a ograniczonymi zasobami o potencjalnie różnorodnych zastosowaniach [Robbins, 1932], można byłoby, być może, dyskutować o ekonomicznym charakterze tego wątku dyskusji o przyszłości świata. Zasoby, o jakich jest jednak tutaj mowa, mają w większości charakter utrudniający, jeśli wręcz nie uniemożliwiający objęcie ich analizą wyłącznie ekonomiczną.

---

<sup>1</sup> „But, chiefly, do not let us overestimate the importance of the economic problem” (Keynes 1930, s. 373).

Znakomitym przykładem jest tu koncepcja planetarnych granic rozwoju zaproponowana przez Johana Rockströma i jego współpracowników<sup>2</sup>. Uważają oni, że koncepcja ta stanowi naturalne ramy dla rozważania problematyki ludzkiego rozwoju, gdyż jej podstawą jest postrzeganie Ziemi jako złożonego systemu. W jego ramach autorzy tej koncepcji wyróżniają dziewięć podsystemów i procesów, które po przekroczeniu przez kluczowe dla nich zmienne wartości progowych mogą doprowadzić do zmian środowiskowych zagrażających dalszemu rozwojowi ludzkości. Te podsystemy i procesy to: zmiana klimatu, utrata bioróżnorodności, zanieczyszczenia środowiska związkami chemicznymi, zaburzenia w cyklu fosforowym i azotowym, zakwaszenie oceanów, zanieczyszczenie atmosfery aerozolami, nadmierne zużycie wody pitnej i zmiany w wykorzystywaniu powierzchni Ziemi. Nieliniowy charakter większości tych procesów oraz złożone powiązania między nimi powodują, iż rozpatrywanie ich w izolacji nie jest podejściem właściwym, a w szczególności przekroczenie wartości progowych przez zmienne charakteryzujące ilościowe owe procesy i podsystemy już dla jednego z nich zwiększa ryzyko negatywnych zmian w innych podsystemach i procesach [Rockström et al., 2009b].

Długookresowy rozwój społeczny i gospodarczy możliwy jest tylko wtedy, gdy pozostajemy wewnątrz tak określonych planetarnych granic rozwoju. Jednak już obecnie, zdaniem autorów tej koncepcji, w trzech przypadkach nastąpiło przekroczenie poziomów bezpieczeństwa, a mianowicie stało się tak w odniesieniu do skali zaburzeń wprowadzonych przez człowieka w cyklu azotowym, tempie utraty bioróżnorodności i skali zmian klimatu.

W świetle koncepcji planetarnych granic rozwoju staje się więc oczywiste, iż dla utrzymania możliwości rozpatrywania pozytywnych scenariuszy przyszłych kierunków rozwoju gospodarczego świata potrzebne są, i to natychmiast, działania, które zapobiegą naruszeniu tych granic. W przeciwnym bowiem przypadku – zgodnie z autorami koncepcji planetarnych granic rozwoju – zagrożone staje się istnienie i rozwój naszej cywilizacji. Podjęcie jednak odpowiednich działań wymaga, z oczywistych powodów, efektywnej koordynacji przedsięwzięć podejmowanych przez poszczególne państwa na skalę nawet nie międzynarodową, ale wręcz globalną.

### **Globalna współpraca na rzecz przyszłego rozwoju**

Podjęcie skutecznych działań na skalę światową może być dokonywane na kilka różnych sposobów. Jedną z najprostszyc form organizacji działań na globalną skalę jest istnienie wyraźnego przywództwa. Jeśli nawet ograniczyć się do szeroko rozumianej problematyki gospodarczej, to wydaje się, iż w chwili obecnej żadne pojedyncze państwo nie może być uważane za globalnego hegemoną; nie jest zresztą wcale oczywiste, czy jakiegokolwiek państwo aspiruje w tej chwili do takiej roli [por. Temin i Vines 2013 oraz Global Trends 2030].

---

<sup>2</sup> Pełny wywód znaleźć można w Rockström et al. 2009a, a syntetyczną prezentację najważniejszych jego elementów w Rockström et al. 2009b; por. również Steffen et al. 2011.

Wobec braku efektywnego globalnego przywództwa naturalne staje się pytanie, czy współpraca międzynarodowa w ramach istniejących organizacji i instytucji międzynarodowych może ten brak skompensować.

W kwestiach związanych najbliżej z obszarami stanowiącymi przedmiot koncepcji planetarnych granic rozwoju świat ma bogate doświadczenia w próbach przeciwdziałania niekorzystnym zmianom klimatu. Literatura na ten temat jest niezwykle bogata, więc nie będę jej tu szerzej omawiał. Doświadczenia z tej sfery działań wydają się jednak mieć charakter bardziej uniwersalny. Po pierwsze, wydaje się, iż w dyskusjach na temat osiągnięcia (lub przekroczenia) pewnych granic rozwoju można zauważyć głosy krytyki, podważające niekiedy nawet sam fakt ich istnienia bądź też związek między zagrożeniami wynikającymi z ich przekroczenia a działalnością (gospodarczą) człowieka. Krytyka odnosi się również do bardziej szczegółowych aspektów tej koncepcji, a w szczególności do jej operacjonalizacji oraz do kwantyfikacji presji antropocentrycznej i jej skutków [por. np. Nordhaus et al. 2012]. W dyskusji tej często powraca się do początków globalnych dyskusji o granicach wzrostu wywołanych pierwszymi raportami Klubu Rzymskiego i negatywnymi późniejszymi doświadczeniami co do poprawności wielu szczegółowych diagnoz globalnych ograniczeń rozwoju przedstawionych w tych raportach.

Po drugie, odrębny nurt krytyki koncepcji wskazujących na globalne ograniczenia rozwoju jest związany z – silnymi niekiedy – efektami dystrybucyjnymi wielu możliwych sposobów przeciwdziałania tym globalnym zagrożeniom. Niektóre kraje rozwijające się stwierdzają wprost, że cała koncepcja globalnych ograniczeń rozwoju służy krajom rozwiniętym do hamowania wzrostu gospodarczego i poprawy warunków życia reszty świata.

Mimo tych krytycznych głosów w niektórych kwestiach o charakterze globalnym dyskusje na poziomie międzynarodowym (regionalnym i globalnym) prowadzone są od dłuższego już czasu, a w niektórych kwestiach szczegółowych (ograniczenie emisji gazów cieplarnianych) doprowadziły one do podjęcia konkretnych działań, choć często tylko na poziomie narodowym i regionalnym<sup>3</sup>.

Kryzys światowego systemu finansowego, któremu dały początek zaburzenia na niektórych amerykańskich rynkach finansowych w 2007 i 2008 roku, zintensyfikował wprawdzie współpracę międzynarodową. Początkowo dotyczyło to przede wszystkim krajów rozwiniętych i niektórych gospodarek wschodzących i miało charakter koordynacji doraźnych akcji będących elementem zarządzania kryzysowego. Jednak w obliczu skali, geograficznego zakresu oraz długotrwałości zjawisk kryzysowych potrzeba wypracowania efektywnych mechanizmów koordynacji, przynajmniej ekonomicznej, stawała się coraz wyraźniejsza. Istniejące dotychczas mechanizmy takiej koordynacji, czy to w postaci globalnych co do swego zasięgu instytucji, jak np. Międzynarodowy Fundusz Walutowy, czy regu-

<sup>3</sup> Grzegorz Kołodko uważa, że rozwój integracji na poziomie regionalnym oraz objęcie nią większości krajów świata znakomicie ułatwiłoby globalną koordynację działań o charakterze nie tylko ekonomicznym. Wydaje się jednak, iż mimo widocznych w niektórych regionach świata postępów w integracji regionalnej za wcześnie jest na uznanie, że jej zakres będzie wystarczająco szeroki (patrz Kołodko 2013, s. 190 i n.).

larnych wielostronnych negocjacji dotyczących liberalizacji handlu lub przeciwdziałania i zapobiegania negatywnym zmianom klimatycznym, okazywały się zwykle niewystarczająco efektywne. Działające z większą sprawnością instytucje miały z kolei zazwyczaj charakter zbyt mało globalny – szczególnie jeśli idzie o uwzględnianie interesów krajów i regionów niebędących ich pełnoprawnymi członkami. Przykładem może być tu negatywna opinia największych gospodarek wschodzących na temat pokryzysowej polityki pieniężnej (większości) krajów członkowskich OECD<sup>4</sup> lub też opinia krajów Europy Środkowowschodniej na temat pewnych aspektów regulacji nadzorczych dla systemu bankowego opracowywanych przez Bazylejski Komitet Nadzoru Bankowego<sup>5</sup>.

Dlatego też, jak się wydaje, aktualny kryzys „reanimował” czy też zintensyfikował aktywność G-20 – grupy największych rozwiniętych i rozwijających się gospodarek świata, która formalnie została powołana do życia w 1998 roku<sup>6</sup>. Była ona początkowo forum dyskusji nad międzynarodową architekturą finansową dla ministrów finansów i miała za swój główny cel stworzenie przynajmniej ram działań antykryzysowych, które chroniłyby również funkcjonowanie powiązań kapitałowych między krajami rozwiniętymi a gospodarkami wchodzącymi i krajami rozwijającymi się. W początkach minionej dekady, z różnych względów, działalność G-20 znacznie osłabła. Intensywność zjawisk kryzysowych w latach 2007-2008 doprowadziła do zwołania w listopadzie 2008 spotkania przywódców krajów G-20. Skala i zakres kryzysu spowodowały, iż w następnych latach G-20 zajmowała się nie tylko problematyką zarządzania i przeciwdziałania kryzysowi czy też zmianami międzynarodowej architektury finansowej, ale i wieloma innymi kwestiami, które najłatwiej objąć pojęciem „globalnego zarządzania gospodarczego”, w tym również poszukiwaniem ram dla długotrwałego i zrównoważonego wzrostu gospodarczego całego świata. G-20 obrosło w całą infrastrukturę grup roboczych, zespołów eksperckich itp., w wielu obszarach swego działania G-20 wykorzystuje ponadto zasoby istniejące – Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Radę Stabilności Finansowej etc. [patrz Angeloni i Pisani-Ferry 2012 oraz Frieden et al. 2012].

<sup>4</sup> Brazylia i Argentyna wypowiadały się szczególnie zdecydowanie w tej kwestii, podkreślając zagrożenia inflacyjne wynikające ze zbyt ekspansywnej polityki pieniężnej krajów rozwiniętych, szczególnie Stanów Zjednoczonych.

<sup>5</sup> Systemy bankowe większości krajów naszego regionu, w tym Polski, zdominowane są przez instytucje finansowe należące w przeważającej mierze do podmiotów zagranicznych. Dla właścicieli instytucje te są zwykle małą częścią całej grupy kapitałowej, podczas gdy dla krajów je goszczących instytucje te są niekiedy systemowo ważne. W tej różnicy tkwi właśnie źródło obaw co do właściwego uwzględnienia interesów kraju goszczącego przez instytucje nadzorcze krajów, w których mają siedziby banki-matki, a generalna idea regulacji, o których tutaj mowa, polega na przyznaniu wiodącej roli nadzorowi w kraju macierzystym dla całej grupy kapitałowej.

<sup>6</sup> Na uniwersytecie w Toronto istnieje grupa badawcza zajmująca się dość wszechstronnie funkcjonowaniem G-20 – jej strona internetowa ([www.g20.utoronto.ca](http://www.g20.utoronto.ca)) zawiera zarówno wiele oficjalnych dokumentów G-20, jak również obszerniejsze analizy i oceny funkcjonowania G-20.

Jednak po pierwszym okresie funkcjonowania, kiedy to działania G-20 były wyraźnie zdominowane przez przedsięwzięcia mające charakter „zarządzania kryzysowego”, trudno mówić o wyraźnych sukcesach tego ugrupowania w obszarze zarządzania globalną gospodarką. Coraz wolniej realizowane są cele formułowane na kolejnych szczytach G-20 [patrz Angeloni i Pisani-Ferry 2012], do wiadomości publicznej przedostaje się coraz więcej informacji o kontrowersjach w łonie G-20, metody pracy ugrupowania wydają się tracić na efektywności, J. Asmussen [patrz Asmussen, 2013] stwierdza wprost, iż zmniejszenie poczucia bieżącego zagrożenia wyraźnie osłabia motywacje do współpracy i poważnie zmniejsza skuteczność działań całego ugrupowania.

### **Globalna współpraca nie jest jedynym możliwym rozwiązaniem**

Przedstawione wyżej pokrótce doświadczenia z różnych form globalnej współpracy pokazują wyraźnie, iż choć rozwój współpracy międzynarodowej na globalną skalę jest prawdopodobnie niezbędnym dla osiągnięcia przez świat najlepszej możliwej przyszłości, to rozwiązanie to nie musi się zmaterializować w stopniu niezbędnym dla sprawnego rozwiązania globalnych problemów. Oczywiście, brak skutecznej współpracy na skalę globalną i brak globalnego przywództwa nie muszą prowadzić od razu do katastrofalnych skutków. Można sobie wyobrazić – i jest to przedmiotem jednego ze scenariuszy rozważanych w *Global Trends 2030* – wielobiegunowy świat z regionami rozwijającymi się w różnym tempie i nawet z narastającymi nierównowagami, który mimo większej zmienności procesów społecznych i gospodarczych staje się właśnie dzięki swojej różnorodności bardziej odporny na rozmaite zakłócenia. Nie jest to, niestety, jedyna możliwość – w literaturze znaleźć można wiele pozycji, w których obecny okres i najbliższą przyszłość porównuje się do przełomu dziewiętnastego i dwudziestego wieku, kiedy to Wielka Brytania traciła swoją rolę hegemonu gospodarki światowej, a Stany Zjednoczone jeszcze nim w pełni nie były [por. np. Temin i Vines 2013, a w szczególności rozdział drugi]. Okres ten obejmuje pierwszą wojnę światową i wielki kryzys – gdyby wydarzenia te traktować jako analogię dla przyszłości nie jawiłyby się ona atrakcyjnie.

Nie oznacza to jednak, iż brak współpracy globalnej uniemożliwia podejmowanie działań przeciwdziałających globalnym zagrożeniom na poziomie regionalnym lub nawet narodowym. Wspominałem już wcześniej o proponowanej przez Grzegorza Kołodko [por. Kołodko, 2013] koncepcji intensyfikacji współpracy na poziomie regionalnym, która poza bezpośrednimi korzyściami mogłaby też poważnie ułatwić koordynację działań na skalę globalną, jako że liczba aktorów tej ostatniej znakomicie by dzięki temu zmalała, co w naturalny sposób ułatwiłoby negocjacje wypracowujące wspólne stanowisko. Niekiedy zresztą współpraca niedużej liczby podmiotów może mieć poważny wpływ na zjawiska o charakterze globalnym, co pokazane jest bardziej szczegółowo w pracy pod redakcją P. Świeboda i B. Stokesa [por. Świeboda i Stokes, 2012] dla przykładu współpracy Europy i Stanów Zjednoczonych lub w *Global Trends 2030* dla przykładu współpracy Stanów Zjednoczonych i Chin.



Również możliwe jest podejmowanie i przez pojedyncze, niekoniecznie największe państwa pewnych działań przeciwdziałających zagrożeniom istotnym dla całego świata. Znakomitym przykładem może być tutaj przyjęta w 2009 roku przez Koreę strategia „zielonego wzrostu”<sup>7</sup>. Korea była jednym z największych emitentów gazów cieplarnianych wśród krajów OECD już od lat dziewięćdziesiątych, stąd potrzebę podjęcia działań zapobiegawczych odczuwano w tym kraju stosunkowo silnie. Strategia „zielonego wzrostu” wypracowana została w kompleksowy sposób – władze Korei rozpoczęły od pokazania we wrześniu 2008 roku wizji mającej kształtować rozwój kraju w horyzoncie pięćdziesięciu lat. Następnie stworzona została na szczeblu krajowym i lokalnym instytucjonalna struktura, której celem było opracowanie na podstawie tejże wizji prawnych podstaw dalszych działań oraz bardziej konkretnych i szczegółowych planów, wśród których najważniejszą rolę odgrywa plan pięcioletni na lata 2009-2013. Plan ten przewiduje nie tylko ograniczanie emisji gazów cieplarnianych, ale kładzie również nacisk na związaną z tym poprawę jakości życia, tworzenie nowych miejsc pracy i zmniejszenie uzależnienia gospodarki koreańskiej od importu surowców energetycznych.

### Nie tylko państwo i rynek

Jednym z ogólniejszych wniosków z przykładu nowej strategii Korei jest niemożność rozważania działań kształtujących przyszłość gospodarki światowej tylko w ograniczeniu do aktywności państwa i jego agend. S. Devajaran i R. Kanbur [Devarajan i Kanbur, 2013] pokazują w zwięzły sposób ewolucję myślenia na temat roli państwa i sektora prywatnego w strategiach rozwoju gospodarczego. Ważne w ich analizie jest również wskazanie i na to, że sektor prywatny nie oznacza wyłącznie podmiotów funkcjonujących w ramach wąsko i standardowo rozumianej gospodarki rynkowej. Znane nieefektywności rynku nie są (i chyba nie mogą) być w pełni skompensowane interwencją instytucji państwowych. Ważną rolę odgrywają tutaj również podmioty i instytucje tworzące – nazywając to najkrócej – społeczeństwo obywatelskie.

W momencie rezygnacji z rozpatrywania przyszłości świata jako procesu kształtowanego wyłącznie przez działania państw i ich ugrupowań lista możliwych scenariuszy staje się znakomicie bardziej różnorodna. W świecie, w którym ważną rolę odgrywają – poza instytucjami państwowymi – wielonarodowe korporacje, instytucje pozarządowe, wielkie miasta, ośrodki akademickie, a nawet zamożne i wpływowe jednostki, rozwiązywanie niektórych przynajmniej problemów globalnych może stać się łatwiejsze, jeśli potrzebna do tego jest powoływana *ad hoc koalicja* podmiotów tego typu współpracujących z niektórymi przynajmniej rządami. Państwa w takim świecie istnieją nadal, ale ich coraz ważniejszą rolą staje się właśnie organizowanie współpracy różnorodnych podmiotów i aktywna koordynacja działań zmieniających się w czasie i w zależności od celów danego przedsięwzięcia koalicji różnorodnych podmiotów.

<sup>7</sup> Krótki opis tej strategii znaleźć można w Republic of Korea 2008, a jej analizę i ocenę np. w Jones i Yoo 2012.

Oczywiście, taki sposób działania nadaje się do rozwiązywania tylko niektórych problemów. W innych przypadkach rozbieżności interesów między grupami takich podmiotów i między pojedynczymi podmiotami, nawet w ramach grupy podmiotów jednego typu, może utrudniać podejmowanie działań na požądaną skalę<sup>8</sup>. Zwiększona różnorodność aktorów międzynarodowej współpracy i procesów globalnych powoduje natomiast, że przewidywanie przyszłości świata w takim scenariuszu staje się zdecydowanie trudniejsze.

### Podsumowanie

Przewidywanie przyszłości świata jest niekwestionowaną potrzebą, odczuwaną nie tylko przez ekonomistów. Z oczywistych powodów uważam, iż znacznie rozsądniejsze jest traktowanie tej przyszłości w kategoriach możliwych scenariuszy, z których każdy traktowany jest raczej jako reprezentant pewnej grupy możliwych procesów lub zjawisk – niekiedy uzyskanych w wyniku ekstrapolacji charakterystyk obecnego świata, niekiedy zaś będących efektem świadomie założonych nieciągłości w procesie jego rozwoju.

Dla każdego ekonomisty, choćby z powodów wynikających z historycznych korzeni naszej dyscypliny, oczywiste być powinno jawne uwzględnianie różnorodnych bodźców i interesów, jakie kształtują zachowania najważniejszych podmiotów wpływających na obecny i przyszły kształt świata. Wprawdzie zależności między interesami a zachowaniami nie zawsze są łatwe do zidentyfikowania, ale przewidywanie przyszłości bez uwzględniania wymiaru ekonomii politycznej wydaje się być po prostu poważnym błędem, a zatem jest pozbawione wszelkich szans na sukces.

Oczywiście, samo określenie, czym jest sukces w przewidywaniu przyszłości, nie jest łatwe. Najbardziej znanym problemem jest przewidywanie negatywnych wydarzeń. Skutkiem takich przewidywań jest często podjęcie działań, które zapobiegają wystąpieniu tych negatywnych wydarzeń – dlatego też najprostsze rozumienie sukcesu prognozy jako jej prostego spełnienia się w przyszłości nie zawsze jest właściwe. Nawet jeśli ograniczymy się do prognoz o charakterze bardziej cząstkowym, to przeszłość przewidywania przyszłości pokazuje nam, jak ryzykowne jest to zajęcie. Znane czasopismo „The Futurist” zamieszcza co roku zestaw prognoz dotyczących wielu obszarów życia: gospodarki, demografii, rolnictwa, techniki, środowiska itp.<sup>9</sup>. Dziesięć lat temu, w roku 2003, prognozy te zapowiadały m. in. wielki rozkwit małych i bardzo małych przedsiębiorstw, znaczny wzrost produkcji żywności w Afryce wynikający z rozpowszechnionego stosowania biotechnologii w rolnictwie, dominację wirtualnego pieniądza, obniżenie kosztów ochrony zdrowia wskutek inżynierii genetycznej zastosowanej do produktów żywnościowych, poważnych niedoborów wody na znacznych obszarach, i w krajach rozwiniętych, i rozwijających się.

<sup>8</sup> Świat z takimi zróżnicowanymi podmiotami jest jednym z alternatywnych scenariuszy rozpatrywanych w *Global Trends 2030*, s. 128 i n.

<sup>9</sup> Przegląd takich prognoz za ostatnie kilkanaście lat można znaleźć na stronie [www.wfs.org](http://www.wfs.org).

Jak łatwo zauważyć, wiele z tych prognoz nie sprawdziło się, szczególnie często w przypadkach, w których ich podstawą było założenie o szybkim tempie rozpowszechniania się innowacji technologicznych. Doświadczenie to wzmacnia tylko wagę zachowania odpowiedniej metodyki w prognozowaniu tak złożonych kwestii, jak przyszłość świata.

## Bibliografia

- Acemoglu D., 2012, *The World Our Grandchildren Will Inherit: The Rights Revolution and Beyond*, NBER Working Paper No. 17994.
- Angeloni I., Pisani-Ferry J., 2012, *The G-20: Characters in Search of an Author*, Brueghel Working Paper 2012/04.
- Asmussen J., 2013, *The Future of Global Economic Governance*, referat w Hertie School of Governance, Berlin, 22.02.2013.
- Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, 2013, *Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa
- Devarajan S., Kanbur R., 2013, *The Evolution of Development Strategy as Balancing Market and Government Failure*, Working Paper 2013-09, Cornell University.
- Friede, J. et al., 2012, *After the Fall: The Future of Global Cooperation*, ICMB, Geneva.
- Jones R.S., Yoo B., 2012, *Achieving the “Low Carbon, Green Growth” Vision in Korea*, OECD Economics Department Working Paper No. 964.
- Keynes J.M., 1930 (1963), *Economic Possibilities for our Grandchildren*, w: *Essays on Persuasion*, Norton, Chicago.
- Kołodko G.W., 2013, *Dokąd zmierza świat – ekonomia polityczna przyszłości*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Republic of Korea (2008), *Road to Our Future: Green Growth*, Presidential Commission on Green Growth.
- Nordhaus T. et al., 2012, *Planetary Boundaries Hypothesis: The Review of Evidence*, Breakthrough Institute, Oakland.
- Global Trends 2030: Alternative Worlds*, National Intelligence Council, 2012.
- Poling K. D., 2012, *A Proposed United States Grand Strategy for 2015-2030*, US Army War College.
- Robbins L., 1932 (1945), *An Essay on the Nature and Significance of Economic Science*, Macmillan, London (wyd. 2, poprawione i rozszerzone).
- Rockström J. et al., 2009a, *Planetary Boundaries: Exploring the Safe Operating Space for Humanity*, “Ecology and Society”, 14(2).
- Rockström J. et al., 2009b, *A Safe Operating Space for Humanity*, “Nature”, 461.
- Steffen W., Rockström J., Constanza R., 2011, *How Defining Planetary Boundaries Can Transform Our Approach to Growth*, “Solutions”, 2(3).



- Świeboda P., B. Stokes (eds.), 2012, *The Case for Renewing Transatlantic Capitalism*, Report by a High Level Group convened by demosEUROPA – Centre for European Strategy (Warsaw), the German Marshall Fund of the United States (Washington, DC), Notre Europe (Paris), Stiftung Wissenschaft and Politik (Berlin) and European Policy Centre (Brussels).
- Temin P., Vines D., 2013, *The Leaderless Economy. Why the World Economic System Fell Apart and How to Fix It*, Princeton University Press, Princeton.